



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Natura człowieka - natura artysty w ujęciu Olafa Brzeskiego

Author: Martyna Fołta

Citation style: Fołta Martyna. (2013). Natura człowieka - natura artysty w ujęciu Olafa Brzeskiego. W: D. Bastek, M. Fołta (red.), "Transgresywne monstrum" (S. 31-49). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Natura człowieka — natura artysty w ujęciu Olafa Brzeskiego¹

(Być może) najważniejszym wątkiem w dyskursie o twórczości Olafa Brzeskiego są rozważania na temat bestialstwa².

Olaf Brzeski ma na swoim koncie już kilkanaście wystaw indywidualnych. Nazwy niektórych z nich są dość symptomatyczne: *Tylko dla zwierząt* (BWA Awangarda, Wrocław 2004), *Tylko dla ludzi* (BWA Awangarda, Wrocław 2006), *Czarne charaktery. Sztuka jest przemocą* (Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, Gdańsk 2008), *Czarne charaktery, czyli długo oczekiwana zmiana ról* (Galeria Szkła i Ceramiki, BWA, Wrocław 2008). Ekspozycja, która była prezentowana w BWA Awangarda we Wrocławiu od 14 grudnia 2012 do 17 lutego 2013 roku, to *Tylko dla moich oczu*³. Tytuły układają się w pewien logiczny ciąg i wskazują na poruszanie przez artystę problemu znaczenia wystawy jako całości, a także sztuki konsekwentnie przez niego tworzonej. Co ważne, sam mówi:

¹ Wokół wystawy *Tylko dla moich oczu* (BWA Awangarda, Wrocław 2012—2013).

² SZABŁOWSKI S.: *Tylko dla moich oczu*. W: *Tylko dla moich oczu. Olaf Brzeski* [folder informacyjny], BWA Wrocław — Galeria Sztuki Współczesnej 2012.

³ Po tej wystawie miała miejsce kolejna indywidualna prezentacja prac artysty, w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, pod nazwą „Samolub” (22.06.—18.08.2013, kurator: Stach Szablowski). Zob. *Olaf Brzeski. Samolub/The Self-Seeker*. BWA Wrocław — Galerie Sztuki Współczesnej, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Instytut Adama Mickiewicza. Wrocław—Warszawa 2013.

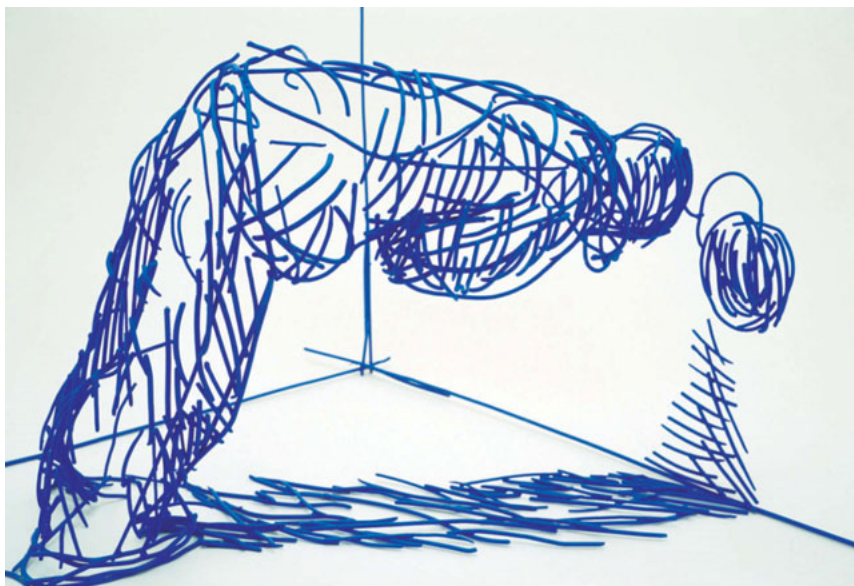
*Są oczywiście świetni artyści, którzy na poziomie czysto intelektualnym piętnują prace swoją osobowością, bez brudzenia rąk. Ja w ten sposób nie potrafię*⁴. Wszystko to skłania do szukania w jego ekspozycjach swoistej refleksji nad osobowością artysty, z kolei w jego pracach — nad procesem twórczym i warsztatem. Brzeski nierzadko podejmuje się także ogólnych rozważań nad naturą człowieka w ogóle, a nie tylko swoją indywidualną; zdaje się przede wszystkim penetrować jej ciemną stronę, momenty przekraczania przez człowieka pewnych granic. Czy chce nam powiedzieć, że człowiek z natury jest zły? A jaki jest artysta? Czym jest przekraczanie granic? Na te i inne pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym tekście.

Punktem wyjścia moich rozważań będzie figura interesującego mnie artysty w poświęconych mu tekstach oraz jego wypowiedziach. Wychodzę z założenia, że w artystycznych działaniach Brzeskiego można odnaleźć konsekwentnie realizowaną postawę twórczą, której znajomość jest nie bez znaczenia przy analizie jego prac. Następnie, zaczynając od pewnych uściśleń na temat twórczości i osobowości twórczej, przejdę do szczegółowej analizy wybranych dzieł z wystawy *Tylko dla moich oczu*. Najwięcej uwagi poświęcę *Upadkowi człowieka, którego nie lubię* oraz *999*, które moim zdaniem stanowią razem najpełniejszą wypowiedź artystyczną na temat interesujących mnie zagadnień.

Olaf Brzeski — artysta podrzeczywistości

Brzeski to urodzony w 1975 roku wrocławski artysta, tworzący głównie rzeźby, instalacje i filmy. W wielu komentarzach na temat jego twórczości wspomina się o surrealistycznych i/lub dadaistycznych

⁴ *Forma jest postaćem. Fragment wywiadu Sławomira Rumiaka z Olafem Brzeskim. W: Tylko dla moich oczu...*



Olaf Brzeski *Upadek człowieka, którego nie lubię*, stal malowana, 2012 |
fot. Stanisław Sielicki | dokumentacja prac z wystawy *Tylko dla moich oczu*,
BWA Awangarda, Wrocław (14.12.2012—16.02.2013) |
dzięki uprzejmości BWA Awangarda

inklinacjach⁵. To za sprawą stworów, postaci i zjawisk, które prezentuje w galeriach. Rzeczywistość jako taka nie za bardzo go interesuje, eksploruje *rzeczy, które są pod powierzchnią*. Wykonuje prace opisujące *podrzeczywistość*⁶. Czerpie inspiracje ze swoich snów, relacjonuje je, traktując jako *czyste doświadczenie*⁷. Jak sam mówi:

Przyjmuję te rzeczy bez kwestionowania. W moim przypadku naprawdę niewiele bierze się z wiedzy. Moje prace są skonstruowane na bazie skojarzeń. To jest jak z poezją — cała jej siła polega na zestawianiu za sobą odpowiednich słów, chociaż one mogą być odległe znaczeniowo i w ogóle nie łączyć się w żadną opowieść, to gdzieś tam się zagrają i to po prostu działa. I nie wiesz jak. To jest chyba najprzyjemniejsze. To nieuchwytnie⁸.

Z tego powodu właśnie w twórczości Brzeskiego niezmiennie pojawia się człowiek, choć nie zawsze ma swoją bezpośrednią reprezentację. Odzwierciedla się to przede wszystkim w podejmowanych przez artystę tematach, które jawią się jako obrazy wyjęte z ludzkiej wyobraźni, psychiki. Odnajdziemy tutaj fascynację osobowością, emocjonalnością człowieka, a co za tym idzie — jego naturą. W opowiadanych przez siebie historiach⁹ niejednokrotnie ukazuje pozytywne i negatywne znaczenia tego samego doświadczenia. Skłania widza do poszukiwań, odkrywania zagadki, skonfrontowania

⁵ Zob. S. CZAJKOWSKA: *Twórczy wandal. Olaf Brzeski*. „Orońsko” 2009, nr 1—2, s. 38—40; K. SIENKIEWICZ: *Olaf Brzeski*. http://www.culture.pl/baza-sztuki-pelna-tresc/-leo_event_asset_publisher/eAN5/content/olaf-brzeski [dostęp: 12.02.2013].

⁶ Termin użyty przez artystę w wywiadzie: *Czysta podrzeczywistość. Z Olafem Brzeskim rozmawia Bogna Świątkowska*. „notes na 6. tygodni”, nr 57, s. 114—123. http://www.funbec.eu/upload/pdf/notes57_internet.pdf [dostęp: 14.02.2013].

⁷ *Ibidem*, s. 120. http://www.funbec.eu/upload/pdf/notes57_internet.pdf [dostęp: 14.02.2013].

⁸ *Ibidem*.

⁹ W jednym z wywiadów mówi: *Moja rzeźba — czy przybiera formę instalacji, czy jest samoistna — zawsze zawiera w sobie element narracji. Nie jestem się w stanie uwolnić od opowiadania*. A.A. Fuss: *Olaf Brzeski. Interesuje mnie lepienie*. „ARTeon” 2008, nr 6, s. 17.



Olaf Brzeski *Autoportret*, brąz, 2012 | fot. Stanisław Sielicki | dokumentacja prac z wystawy *Tylko dla moich oczu*, BWA Awangarda, Wrocław (14.12.2012—16.02.2013) | dzięki uprzejmości BWA Awangarda

siebie i swoich emocji z obiektem, którego prosta forma w trakcie tego odbioru wypełnia się. Początkowo niezrozumiała, objawia się przed odbiorcą w takiej postaci, w jakiej chce tego artysta, lub w zupełnie innej¹⁰.

W podejściu Brzeskiego pobrzmiewa myślenie bliskie stanowisku José Ortegi y Gasset, który uznawał sztukę za „szlachetny zmysł”, pozwalający człowiekowi na wyrażenie niewyraźnego, podejmowanie ogólnych problemów, jednak bez znajdowania rozwiązań czy gotowych odpowiedzi¹¹. Twierdzi on bowiem, że *odbite w naszych oczach oblicze świata zależy od uczuciowej elektryzacji naszego serca*¹². Poza tym, według hiszpańskiego filozofa, rzeczywistość ludzka zawsze ma dwa oblicza: dobre i złe. Wrocławski rzeźbiarz w swoich pracach eksploruje przechodzenie między tymi dwiema płaszczyznami, choć nie da się ukryć, że najczęściej miejsca poświęca zjawiskom i emocjom negatywnym. Z tego powodu może się wydawać, że w ujęciu Brzeskiego człowiek z natury ma największą skłonność do destrukcji. Na tym chyba jednak polegają twórcze „gry” Brzeskiego, który w naszych zachowaniach, uznanych społecznie za złe, odrzucone, zakazane, z jednej strony pokazuje część swojej osobowości twórczej, zaś z drugiej — prawdziwe oblicze człowieka-zwierzęcia. Zaciera tym samym granicę między naturą a kulturą. Nie daje przy tym jednoznacznych wskazówek. W komentarzu do wystawy „Tylko dla moich oczu” zaprasza nas niejako do swojego świata, mówiąc, że ukaże nam ona rzeczywistość, która zastyga tylko dla niego, i to, co on sam skrywa przed swoim wzrokiem¹³. On, czyli Olaf Brzeski, czy osobowość artysty, którą wykreował?

¹⁰ Zob. A.A. FUSS: *Olaf Brzeski. Interesuje mnie lepienie...*

¹¹ J. ORTEGA Y GASSET: *Dehumanizacja sztuki i inne eseje*. Tłum. P. NIKLEWICZ. Warszawa 1996, s. 84.

¹² *Ibidem*, s. 60.

¹³ Cyt. za: Ł. KROPIOWSKI: *Olaf Brzeski: lęki w galerii*. <http://www.artbiznes.pl/index.php/olaf-brzeski-leki-w-galerii/> [dostęp: 12.02.2013].



Olaf Brzeski *Gala, E-65*, cienkopis, 2012 | fot. Stanisław Sielicki | dokumentacja prac z wystawy *Tylko dla moich oczu*, BWA Awangarda, Wrocław (14.12.2012—16.02.2013) | dzięki uprzejmości BWA Awangarda

Artysta — osobowość twórcza

Zadane przed chwilą pytanie jawi się jako zasadne, ponieważ w przytoczonych powyżej wypowiedziach artysty znaleźć można wiele refleksji na temat motywów, postawy twórczej oraz prac i ich odbioru, a w swoich instalacjach/objektach/filmach podejmuje liczne zagadnienia na poziomie „meta”. Poza tym, jak zauważają kuratorzy wystawy *Tylko dla moich oczu* — Patrycja Sikora i Stach Szablowski, można pokusić się o utożsamienie niektórych bohaterów zaprezentowanych prac z porte-parole/alter ego artysty¹⁴. Jego najnowsza ekspozycja jawi się także jako swoisty manifest, refleksja nad poszczególnymi etapami powstawania sztuki. Z tego powodu warto na chwilę zatrzymać się przy samym zagadnieniu tworzenia i osobowości twórczej.

W kontekście sztuki tworzenie jest umiejętnością daną człowiekowi, a konkretnie artyście, który w wybranej przez siebie materii lub jej nieużywając wyraża treści, znaczenia albo po prostu coś manifestuje. Odróżnia się „tworzenie” od „stwarzania”, przypisanego działaniom Boga. Współcześnie unika się już mówienia o oryginalności, ale nadal istotna jest kategoria nowości. Nadal bowiem aktualne są następujące słowa Władysława Stróżewskiego: *Mówimy o twórczości wtedy, gdy chcemy podkreślić, że mamy do czynienia z działaniem prowadzącym do powstania czegoś nowego, a więc czegoś po prostu „innego” od rzeczy zastanych lub czegoś, czego „wcześniej” nie było*¹⁵. Ważna jest także indywidualność samego artysty, dzięki której możliwe jest uzyskanie jakiegoś novum. Można ją rozumieć jako posiadanie przez niego „wewnętrzny świat”, będącego odbiciem, świata zewnętrznego, jego doświadczeń, wiedzy, emocji i charakteru¹⁶. Co istotne, owa indywidualność nie jest przypisywana konkretnemu człowiekowi,

¹⁴ Zob. P. SIKORA: *O nieczystej mocy tworzenia*. W: *Tylko dla moich oczu*. Olaf Brzeski [folder informacyjny], BWA Wrocław — Galeria Sztuki Współczesnej; S. SZABLOWSKI: *Tylko dla moich oczu*. W: *Tylko dla moich oczu*. Olaf Brzeski [folder informacyjny], BWA Wrocław — Galeria Sztuki Współczesnej 2012.

¹⁵ W. STRÓŻEWSKI: *Dialektyka twórczości*. Kraków 1983, s. 13.

¹⁶ Zob. M. GOLKA: *Socjologia sztuki*. Warszawa 2008.

lecz tzw. osobowości twórczej — pełnemu i samowystarczalnemu „ja”, mającemu swoją strukturę i swoją „logikę psychologiczną”¹⁷. Cech tego swoiście zobiektywizowanego podmiotu nie poszukuje się w świecie rzeczywistym, lecz przedstawionym, czyli w wytworach jego twórczości. Z perspektywy niniejszego tekstu ważna jest archetypiczna figura twórcy-demiurga, w swoich działaniach niejako naznaczonego przez Boga lub chcącego się z nim zrównać, realizującego ponadjednostkowe zadania i przekraczającego granice rzeczywistego świata. Tę figurę możemy także utożsamić z kreowaniem postawy twórczej ze znamionami „nadczłowieka” — wyjątkowej jednostki, upoważnionej do podejmowania decyzji i czynów w imię wyższych celów. Odnajdujemy tutaj także tendencję do nadawania światu sensów, nowych zasad moralnych, które nie są zgodne z obowiązującymi lub jeszcze nie zostały odkryte. Możemy to powiązać z towarzyszącym artystom od romantyzmu mitem wolności, a zatem funkcjonowaniem poza ograniczeniami normalnego ludzkiego życia. Taka postawa bez wątplenia w swojej zasadzie jest transgresywna i wyraża otwartość poznawczą człowieka, która pozwala na bycie panem losu.

Człowiek, którego nie lubię

W tym momencie należy powrócić do zasugerowanego na początku bestialstwa w twórczości Olafa Brzeskiego. Bestialstwo w rozumieniu przyjętym od Arystotelesa to *upodobniająca człowieka do zwierzęcia trwała dyspozycja, stanowiąca przeciwieństwo niemożliwej do pełnego określenia „cnoty nadludzkiej”, upodobniającej człowieka do bóstwa*¹⁸. Jego synonimami w języku polskim są okrucieństwo, krwiożerczość, zezwierzęcenie¹⁹. Możemy je także postrzegać jako

¹⁷ Zob. H. ELZENBERG: *Wartość i człowiek: rozprawy z humanistyki i filozofii*. Toruń 2012, s. 106.

¹⁸ *Bestialstwo*. W: *Polski Serwis Naukowy*. <http://www.naukowy.pl/encyklo.php?title=Bestialstwo> [dostęp: 21.02.2013].

¹⁹ *Bestialstwo*. W: *Słownik Języka Polskiego* [on-line]. <http://www.sjp.pl/bestialstwo> [dostęp: 21.02.2013].

zachowania polegające na podążaniu za zwierzęcym instynktem, na przykład przetrwania, niemającym często nic wspólnego z moralnymi zasadami ludzkiego świata. Niemniej warto podkreślić, że takie postrzeganie człowieka wiąże się z przekonaniem, że w swej istocie jest dobry, oraz wyodrębnieniem jego, a zatem również jego praw, ze świata natury. Analizowanie ludzkiej psychiki, poczynszy od Zygmunta Freuda, przyniosło zachwianie nie tylko takich stanowisk, ale także wiary w nieomylny rozum, kreujący zasady obowiązujące w życiu społecznym. Powraca tutaj także kategoria wolności. Podążając śladem austriackiego psychoanalityka, Georges Bataille stworzył koncepcję suwerennego człowieka, który *nie zamyka się w ciasno ograniczonych zasadach, przekracza to, co możliwe, wykracza ku naturalności, zwierzęcości, ku nieludzkiemu (w sensie: nieracjonalnemu), ku niemożliwemu*²⁰, jest złożeniem zakazu i transgresji. Idąc dalej, za sprawą Józefa Kozieleckiego²¹ w psychologii pojawił się termin „*homo transgressivus*” — *człowiek transgresyjny, działający w kierunku rozwijania własnej osobowości, a tym samym warunkujący zmiany społeczne, cywilizacyjne i kulturowe. Za sprawą działań transgresyjnych wychodzi poza granice dotychczasowego funkcjonowania, zdobywa nowe obszary działania albo tworzy nowe, pozytywne lub negatywne, wartości*²². *Zatem przekraczanie wszelkich granic przez człowieka w pewnym sensie można sprowadzić do istoty świadomego człowieka.* *Moim zdaniem, nie pozbawia go to bycia także zwierzęciem — istotą reagującą instynktownie na bodźce, poddającą się własnej emocjonalności, a także podświadomym procesom.*

Nie bez powodu przywołałam powyższe psychologiczne stanowiska. Jak już zostało wcześniej powiedziane, Olaf Brzeski

²⁰ A. Koś: *Wolność według Georges'a Bataille'a*. <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article394> [dostęp: 12.02.2013].

²¹ Por. J. KOZIELECKI: *Koncepcja transgresyjna człowieka: analiza psychologiczna*. Warszawa 1987.

²² G. MENDECKA: *Transgresyjna biografia Marii Skłodowskiej-Curie*. W: *Transgresje, innowacje, twórczość*. Red. B. BARTOSZ, A. KEPLINGER, M. STRAŚ-ROMANOWSKA. Wrocław 2011, s. 436.



Olaf Brzeski 999, stal malowana, 2012 | fot. Stanisław Sielicki |
dokumentacja prac z wystawy *Tylko dla moich oczu*, BWA Awangarda,
Wrocław (14.12.2012—16.02.2013) | dzięki uprzejmości BWA Awangarda

w swojej twórczości penetruje ludzką psychikę, rozważając tym samym ludzką naturę i osobowość twórczą. Na wystawie *Tylko dla moich oczu* prezentuje także swoistą metawypowiedź, w której niejako odkrywane są przed odbiorcą etapy twórczości, psychologia twórcy, jego osobowość. Z tej perspektywy najciekawszymi punktami wrocławskiej ekspozycji *Tylko dla moich oczu* są prace *Człowiek, którego nie lubię* i *999*. Na obie składają się filmy oraz metalowe obiekty. Można powiedzieć, że w obu przypadkach rzeźbiarskie konstrukcje są materialną prezentacją wybranych obrazów/szkiców z filmów. Pierwsza z nich była już wcześniej pokazywana w Opolu, od maja do lipca 2012 roku, na wystawie o tym samym tytule. Druga, jako kontynuacja wątków z poprzedniej, powstała specjalnie dla BWA Awangarda.

Film *Człowiek, którego nie lubię* rozgrywa się w pracowni i z udziałem artysty — Olafa Brzeskiego. Trzecioosobowy, wszechwiedzący narrator-mężczyzna relacjonuje — wydaje się — każdą myśl i jawiące się w jego umyśle wizje. Brzeski siedzi w pracowni i głowi się nad tematem swojej wystawy w Opolu. Jego umysł jest przepełniony prawie samymi złymi pomysłami. Ciągłe powraca do niego obraz pojedynku dwóch mężczyzn z miłości do kobiety. Nie postrzega go jednak jako realistycznego przedstawienia, lecz jako rysunek, nakreślony przez niego, na którym wyglądają, jakby byli zrobieni z siana, jak *durne strachy na wróble*. Owo siano pociąga za sobą kolejną wizję — malarza malującego w galerii rozwiewany przez wiatr stóg oraz wykonane z metalu drzewo, do którego chciał kiedyś przymocować piorunochron. Wie, że wszystkie te pomysły są bez sensu, i nagle przypomina sobie, że ma wyznaczony przez miejskiego konserwatora zabytków termin na pomalowanie okien na biało, co zawdzięcza sąsiadowi, ślącemu na niego donosy. Świadomość tego wprawia go w stan lekkiego zdenerwowania. Zaczyna rozmyślać o owym sąsiedzie: grubym i starym, który — nie wiedzieć czemu — marnuje zarówno swój, jak i jego czas. Artysta zastanawia się nad sensem istnienia takich ludzi, którzy są przecież absolutnie zbędni, bo nie wnoszą nic do świata. Nagle jawi mu się myśl: *A gdyby tak mały zawał w promieniach słońca?* i zaczyna po

kolei inscenizować upadek sąsiada w pustym zaułku. Szkic do owej sceny na oczach widza tworzy czarna lewa ręka z końcówkami palców jakby wyrzeźbionymi w kamieniu, wyglądająca niczym diabelska. Tymczasem twórca dochodzi do wniosku, że taki upadek to wyzwanie dla artysty i przypadek klasycznego studium anatomii ruchu. Zakończenie filmu wypisuje już „normalna” ręka, kreśląc napis: „Upadek człowieka, którego nie lubię”. Dopełnieniem filmu jest wykonany z malowanej stali obiekt, który w naturalnych proporcjach przedstawia szkicowany przez „diabelską rękę” obraz upadającego w zaułku człowieka. Z oddali wygląda jak gigantyczny rysunek, dopiero kiedy się do niego zbliżamy, „objawia” się jako trójwymiarowa konstrukcja.

Film 999 to jakby kontynuacja *Upadku człowieka, którego nie lubię*. Przez większą jego część narratorem jest kobiecy głos, który beznamytnie „recytuje” zasady udzielania pierwszej pomocy w przypadku ataku serca oraz wyjaśnia cały proces zachodzący wówczas w ludzkim ciele. Wydaje się, jakby wygłaszał instrukcję artyście, który próbuje w tym czasie ratować leżącego na ziemi starszego człowieka. Zdarzenie ma miejsce w sali, gdzie jednocześnie odbywa się lekcja rysunku. Osiem osób stoi przy sztalugach i próbuje się zmierzyć z odwzorowaniem oglądanej sceny. Miejscem akcji jest jakby sala w jakiejś szkole. Po kolei oglądamy wyniki pracy poszczególnych osób, opatrzone krytycznym komentarzem męskiego narratora. Pojawiają się problemy z proporcjami, perspektywą. Także wysiłki Brzeskiego spełniają na niczym, ponieważ nie obywa się bez interwencji ratowników medycznych i użycia defibrylatora. Nie wiemy jednak, czy „sąsiad” zostaje uratowany. Żegna nas rozbłysk światła na ścianie. Filmowy obraz uzupełniony został przez stalowy obiekt przedstawiający moment reanimacji. Podobnie jak poprzedni, wygląda z oddali jak wielki rysunek, jednak tym razem o wiele bardziej zagęszczony, oddający dynamikę zdarzenia z uchwytnością cieni powstających z powodu rozbłysku.

Obie instalacje dopełniają się i tworzą jeden ciąg narracyjny. Możemy go określić mianem podróży po psychice artysty, poszukującego i znajdującego natchnienie do nowej pracy. Prze-

chodzimy drogę od luźnych pomysłów, zawierających jednak elementy, które zostają wykorzystane w realizacji. Pojawia się tutaj, przywoływane już, operowanie przez Brzeskiego skojarzeniami, które „samodzielnie” układają się w pewnym momencie w całość. Obraz pojedynku z miłości do kobiety to z jednej strony fascynacja przemocą, zaś z drugiej — refleksja nad materiałem do wykonania postaci, czyli sianem. Przenosimy się do kolejnej wizji — artysty malującego w przestrzeni galerii rozwiewany przez wiatr stóg, czyli dynamiczny obraz, by przejść do drzewa z metalu. „Prawdziwy” wątek, który zostanie wykorzystany w pracy, przychodzi do artysty niejako ze świata rzeczywistego, ponieważ przez niezyczliwego sąsiada musi pomalować okna na biało. Niechęć do tego człowieka rodzi wizję uśmiercenia go, ale niesamodzielnie, przecież zawału serca sam wywołać nie może, musiałaby tutaj zadziałać siła nadprzyrodzona i taka pojawia się w filmie pod postacią „diabelskiej ręki”, która szkicuje upadającego w zaułku sąsiada. Następnie, jak w Biblii, słowo zmienia się w ciało — „szkic diabelski” urzeczywistnia się. Artysta, skryty pod maską siły nadprzyrodzonej, staje się niszczycielem, mordercą. W 999 z przerażeniem reaguje na zdarzenie, które było wynikiem jego okrutnych myśli. Jawi się tutaj jakby pod postacią dr. Frankensteina, który chce ożywić zmarłego. Niczym Bóg, mający prawo dawać i odbierać życie wedle swojego uznania. Artysta próbuje ratować, ale otaczają go rysownicy, którzy usiłują narysować oglądaną scenę. Wizja upadku swój początek i koniec miała w postaci rysunku. Pierwszy z nich powstał pod maską siły nadprzyrodzonej, a drugi jest niczym studium z lekcji rysunku. W obu przypadkach artysta wprowadza dystans, minimalizuje uczuciowe zaangażowanie, a zatem w pewnym sensie przyjmuje „nie ludzką” postawę. Idąc dalej, odwzorowania rysunków w naturalnych proporcjach w postaci obiektów jawią się jako próby konceptualnego ukazania wizji, ale także jako próby zatrzymania czasu w danych jego momentach — być może najważniejszych w całej opowieści. O całym procesie decyduje twórca-demiurg, ale o odbiorze już widz, który ma prawo sam zdecydować, czy będzie ludzki, czy nie ludzki.

Jak pisze Łukasz Kropiowski:

To jest powrót do takiej klasycznej rzeczy, jaką jest studium. Artysta, a naprzeciwko model, obiekt, zjawisko [...]. Istotne staje się w tych pracach klasyczne pytanie o stosunek twórcy do otaczającego świata i o konsekwencje przyjętej postawy — skutek w postaci nadawania sensu (lub ucieczki przed nim) i formy²³.

W obu instalacjach pojawia się zagadnienie przemocy — zarówno psychicznej, jak i fizycznej. Po pierwsze mamy do czynienia w postawie samego sąsiada i dokonywaniu aktu morderstwa w myślach, zaś po drugie — już w momencie reanimacji, gdy widzimy jej konsekwencje. W jednym z wywiadów²⁴ Brzeski podkreślał, że w swojej twórczości poświęca wiele miejsca męskości, a konkretnie „bydlęcym” skłonnościom²⁵. Fascynuje go przemoc, a na jej rozumienie niemały wpływ miała lektura książki psychologa Jamesa Gilligana, *Wstyd i przemoc*, który spośród licznych przyczyn agresji podkreśla znaczenie wstydu związanego z ukrywaniem swojego prawdziwego oblicza, a także odwiecznej dla człowieka skłonności do wymierzania sprawiedliwości²⁶. Zatem Brzeski ukazuje tak naprawdę naturalne ludzkie skłonności. Chyba każdy człowiek ma gdzieś obok siebie osobę, którą uważa za zbędną dla świata lub z jakiegoś powodu najchętniej wyeliminowałby ją ze swojego aktualnego życia. Jednak Brzeski nie obdarza swoich prac jednoznacznym nacechowaniem negatywnym czy pozytywnym. Po stronie odbiorcy pozostaje

²³ Ł. KROPIOWSKI: *Olaf Brzeski: lęki w galerii...*

²⁴ *Forma jest postańcem. Fragment wywiadu Sławomira Rumiaka z Olafem Brzeskim*. W: *Tylko dla moich oczu. Olaf Brzeski* [folder informacyjny], BWA Wrocław — Galeria Sztuki Współczesnej 2012.

²⁵ *W tym, co robię, jest duży obszar poświęcony męskości. Takim wkurwieniem nad tym, jacy są mężczyźni. Jest dużo bydlęctwa w facetach, we mnie również. I to są rzeczy, które mnie przerażają*. W: *Forma jest postańcem. Fragment wywiadu...*

²⁶ Zob. J. GILLGAN: *Wstyd i przemoc: refleksje nad śmiertelną epidemią*. Tłum. B. JANKOWSKI. Poznań 2001.

decyzja, jak się ustosunkuje do danej sytuacji oraz czynów artysty. Ukazane stany emocjonalne artysty naprowadzają nas na perspektywę instynktownego działania. Myśl o chęci uśmiercenia sąsiada jest niczym odruchowa reakcja wobec wroga, którego trzeba wyeliminować, by osiągnąć jakiś cel lub zapewnić sobie suwerenność. Brzeski pragnie śmierci człowieka, który z punktu widzenia prawa na śmierć nie zasługuje. Łamie w ten sposób zakaz moralny, by się uwolnić, i to nie tylko od owego sąsiada, ale chyba przede wszystkim od natarczywego myślenia o nim, od swoich negatywnych uczuć względem niego. Dokonuje aktu symbolicznego. Odbiorcy, który może się z nim utożsamić, pozwala na wcielenie się w istotę o boskich przymiotach, aby niemal jak w tragedii antycznej osiągnąć oczyszczenie.

Brzeski pod postacią nadczłowieka — jednostki funkcjonującej poza prawem, o sile nadprzyrodzonej — zdaje się zadawać pytanie, do czego ludzie i artysta mogą być zdolni, by osiągnąć zamierzony efekt życiowy czy artystyczny. Jaka natura człowieka nam się tutaj objawia? Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że przede wszystkim zwierzęca. W czym może nas utwierdzać sposób, w jaki wrocławski rzeźbiarz przedstawił na dwóch szkicach pracujące w lesie prostytutki. Obie wyglądają jak amorficzne stwory. Jedna z nich zamiast ust i nosa ma jakby dwie chłonne tuby. „Leśne tirówki” to osoby żyjące w sferze tabu, wykraczające poza normy społeczne, wskutek czego wykluczone ze społeczeństwa. Brzeski ukazał je właśnie tak, jak je postrzegają ludzie, czemu dają wyraz, określając je potocznie mianem „leśnych ssaków”. Ukazał obrazowo sposób, w jaki ludzie potrafią się nawzajem piętnować. Pojawia się tutaj pytanie, kto tak naprawdę jest tu bestią i ma złą naturę. Także nasze rozumienie bestialstwa, zwierzęcości chyba nie zawsze musi być takie proste. Ciekawy jest jednak fakt, że na wystawie *Tylko dla moich oczu* Brzeski w formie pomnika zaprezentował *Autoportret*, na którym dodał sobie atrybut długiego nosa jak u Pinokia. Rzeźba ta powoduje, że przestajemy wierzyć artyście we wszystko, co nam próbował o sobie i ludziach powiedzieć. A może on sam sobie też nie wierzy? Niezbadana jest natura ludzka...

Jak pisze Patrycja Sikora:

Tylko dla moich oczu to tytuł wystawy, który mówi o ekskluzywności oglądania, o indywidualnym, nieprzekazywalnym doświadczeniu, o widoku, który jest przeznaczony tylko dla oczu artysty. Tym widokiem może być postać modela w zaciśniętym ramieniu czy w plenerze, bezpośredni kontakt z obliczem drugiego człowieka, ale także obcowanie ze światem własnej wyobraźni, podsuwającej różne, nieraz złowrogię redakcje rzeczywistości, obnażające mroczną stronę ludzkiej natury, w którym działalność artysty bliska jest aktowi (s)tworzenia i destrukcji²⁷.

To także wypowiedź o indywidualności, zadającej pytanie o wolność, jej granice w przypadku artysty, ale również człowieka w ogóle. Brzeski zastanawia się, jak wiele zakazów możemy przekroczyć, by dowiedzieć się więcej o sobie — istocie ludzkiej, zwierzęciu o rozbudowanej świadomości i podświadomości. W jego sztuce jednak nie chodzi o jednoznaczne rozstrzygnięcie, lecz o doświadczanie siebie poprzez same próby przekraczania i kreowania.

²⁷ P. SIKORA: *Olaf Brzeski „Tylko dla moich oczu”*. <http://www.bwa.wroc.pl/index.php?l=pl&id=698&b=1&w=1> [dostęp: 12.02.2013].

Martyna Fołta

The human nature — the nature of an artist from Olaf Brzeski's perspective

Summary

The article was devoted to the analysis of the phenomenon of human nature in the context of Olaf Brzeski's selected artistic achievements. In particular, the attention was paid to works *999* and *Upadek człowieka, którego nie lubię* exposed during the exhibition *Tylko dla moich oczu* in BWA Awangarda in Wrocław at the turn of 2012 and 2013. The exposition of works of the artist from Wrocław made the author of the article reflect on the artist's personality, a creative process and workshop that are clearly visible in particular works. At the same time, she assumed that Brzeski often makes general considerations on the human nature, not only his own. At the same time, she is particularly interested in bestiality, a dark side of the human nature allowing somehow for creating a full picture of the human being-artist. The sculptor from Wrocław often takes on the form of a superman, an individual having a supernatural power, and functioning beyond the law, that asks the question on what the people and an artist may do to achieve a desired life or artistic effect. In his works, he speaks of individuality, freedom and its limitations in the case of an artist and a human being in general. Brzeski wonders how many bans we can overcome to get to know more about ourselves, a human nature, and an animal having a developed awareness and sub-consciousness. In his art, it is not about an explicit decision, but experiencing oneself by means of the attempts at overcoming and creating as such.

Martyna Fołta

Menschliche Natur — Natur des Künstlers nach der Auffassung von Olaf Brzeski

Zusammenfassung

Der Artikel ist dem Problem der menschlichen Natur in Bezug auf ausgewählte Kunstwerke von Olaf Brzeski gewidmet. Die Verfasserin konzentriert sich auf die an der Wende 2012 u. 2013 in der Galerie BWA Awangarda in Wrocław

(Breslau) im Rahmen der Ausstellung *Nur für meine Augen* ausgestellten Werke: 999 und *Untergang des Menschen, den ich nicht mag*. Die Ausstellung des Breslauer Künstlers gab ihr den Impuls zu Reflexionen über die Persönlichkeit des Schöpfers, den schöpferischen Prozess und die Kunstfertigkeit, die in den einzelnen Werken deutlich zum Vorschein kommen. Sie geht von der Annahme aus, dass Brzeski die Betrachtungen über die menschliche Natur im allgemeinen und nicht nur über seine eigene Natur anstellt. Er hat dabei besondere Interesse für Bestialität und dunkle Seite der menschlichen Natur, die ihm sozusagen erlauben, ein vollständiges Bild von dem Menschen-Künstler zu schaffen. Nicht selten nimmt der Breslauer Bildhauer die Gestalt eines Übermenschen an — der über übernatürliche Kräfte verfügenden Person, die ungesetzlich handelt und fragt: wie weit kann ein Mensch/ein Künstler gehen, um den beabsichtigten persönlichen oder künstlerischen Effekt zu erreichen. Mit seinen Werken äußert sich Brzeski über Individualität, Freiheit und Freiheitsgrenzen von einem Künstler und von dem Menschen im allgemeinen. Er überlegt, wie viele Verbote man übertreten kann, um von sich selbst — von der menschlichen Person, vom Tier oder ausgebauten Bewusstsein und Unterbewusstsein möglichst viel zu erfahren. Es geht ihm aber nicht um eine definitive Entscheidung, sondern um eine Selbsterfahrung mittels Verletzungs- u. Schöpfungsversuche.